

Żadna siła nie złamie przyjaźni między narodem polskim i francuskim

Wielotysięczne rzesze mieszkańców Warszawy protestują przeciw haniebnemu postępowaniu rządu Bidault

WARSZAWA (PAP) — Wielotysięczne rzesze społeczeństwa warszawskiego protestowały w dniu 14 bm. na wiecu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Pokoju przeciwko nowym atakom terroru policyjnego reżimu Mocha wobec Polaków we Francji.

Do prezydium wiecu powołano: członka Rady Państwa i wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego, członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — tow. Franciszka Witolda-Józwiaka, wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju ministra Adama Rapackiego, wiceprzewodniczącego CRZZ Aleksandra Burskiego, przewodniczącego ZSCh Stefana Ignara, przewodniczącego ZMP Władysława Matwina, rektora Stanisława Pińkowskiego, profesora Instytutu Francuskiego p. Solange Gailloux, sekretarke Ligi Kobiet Stanisławę Zawadeczką, sekretarza KW PZPR tow. Mieczysława Hoffmana, członka Związku Literatów Jarosława Iwaszkiewicza, b. przewodniczącego Rady Narodowej we Francji Szczepana Steca, b. przewodniczącego organizacji „Grunwald” Zdzisława Pisa, przewodników pracy: Uwirę, Elmana, Ekonoma i Ogrodowczyka.

Pierwszy przemawiał Aleksander Burski w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych. Rozpoczynając swe przemówienie wiceprzewodniczący CRZZ wyraził oburzenie polskich mas pracujących, wywołane falą rozpasanego terroru, jaka spada na wychodźstwo polskie we Francji.

Prowadzona przez Mochów i Schumanów agresja na wychodźstwo polskie we Francji, jest niewątpliwie uderzeniem, przeciwko całemu francuskiemu ruchowi robotniczemu, którego część organiczną stanowią robotnicy polscy. Chodzi tu o sterroryzowanie emigracji polskiej i wydanie jej na łup anderson i mikolajczkom, aby z niej uczynić wygodne narzędzie do łamania jedności francuskiej klasy robotniczej, dążącej o chleb i pokój.

Polscy górnicy i robotnicy przeszli surową szkołę walki z hitleryzmem i nie dadzą się sterroryzować gestapo-polskim łapaczom Mocha. Pozostaną oni zawsze wierni swej ludowej ojczyźnie i ludowi francuskiemu, z

którym łączy ich niezłomna i głęboka przyjaźń.

Nie ma takiej siły, która zdolalaby tę przyjaźń złamać i naruszyć, tak jak nie zdoła zerwać przyjaźni między ludem polskim a szlachetnym ludem francuskim, który pod wodzą wielkiej francuskiej Partii Komunistycznej z Maurice Thorez na czele, odnieśli zwycięstwo w walce o lepszą przyszłość. Cała postępowo opinia francuska, wszystko co najlepsze we francuskim narodzie staje w obronie praw ludzkich, społecznych i narodowych naszych emigrantów.

Walcząc zatem przeciwko rozpętanej kampanii antypolskiej — to znaczy walcząc o utrwalenie pokoju. Rozumieją to nasi francuscy przyjaciele. Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej potępiło zbrodnię akcje rządu francuskiego i wezwało wszystkich patriotów, demokratów i b. członków Ruchu Oporu, aby stanęli w obronie przyjaźni francusko-polskiej, niezawisłości i pokoju.

Od prowokacji rządu francuskiego odbija się spokojna i godna postawa Polski Ludowej, dążącej do pokojowej współpracy z wszystkimi pokojomilnymi narodami. Siły obozu pokoju i demokracji, na którego czele kroczą niezwyklicy Związek Radziecki, rosną z każdym dniem, rośnie i rozwija się Polska Ludowa, w której wypędzeni z Francji Polacy znajdują pracę i serdeczną opiekę.

„Wierzymy głęboko — stwierdza mowa — że bohaterski lud francuski zwycięży i zacieśni jeszcze bardziej braterskie stosunki z Polską Ludową dla dobra obu naszych krajów i pokoju świata”.

Z kolei głos zabrała w języku francuskim p. Solange Gailloux, wykładowczyni Instytutu Francuskiego w Krakowie. Przypomniała ona, że walka, jaką rząd francuski toczy bez przerwy przeciwko Polsce Ludowej, rozpoczęła została pod pretekstem aresztowania w Warszawie Francuza oskarżonego o szpiegostwo. Mówczyńca stwierdza z naciskiem, że rząd polski miał prawo i obowiązek przeszkodzić człowiekowi, który zbierał informacje wojskowe dla wrogów Polski Ludowej, marzących, aby ją zniszczyć.

Przypomniałszy przebieg antypolskiej kampanii terrorystycznej we Francji p. Gailloux oświadcza: „Polacy, którzy brali udział w wyzwoleniu Francji, którzy częściej byli dekorowani najbardziej zaszczytnymi odznaczeniami francuskimi, górnicy którzy wespół ze swymi towarzyszami francuskimi i walczą o minimum egzystencji i bezpieczeństwa pracy, intelektualści, jak Klara Nicolas, którzy pracowali nad zacieśnieniem

wieży kulturalnych między naszymi krajami, zostają pozbawieni prawa do spokojnego bytu.

Cała postępowo Francja natychmiast wystąpiła z ostrym protestem przeciwko terrorowi wobec Polaków. Naród francuski nie ma nic wspólnego z garską ludźmi stojącymi u władzy i nie cofających się nawet przed najgorszym gwałtem, by bronić przegranej sprawy kapitalizmu międzynarodowego.

Przeciwko polityce wojennej wstępują, wszyscy ludzie postępowej Francji, komuniści, postępowi katolicy i bojownicy o pokój. Z każdym dniem siły demokratyczne odnoszą nowe sukcesy, gdyż mają za sobą cały naród francuski, robotników i intelektualistów, świadomych swej siły i swych praw. Dzięki ich nieustannej walce już niedługo stanie się Francja znowu wspaniałym krajem, w którym zakwitnie wolność i braterstwo.

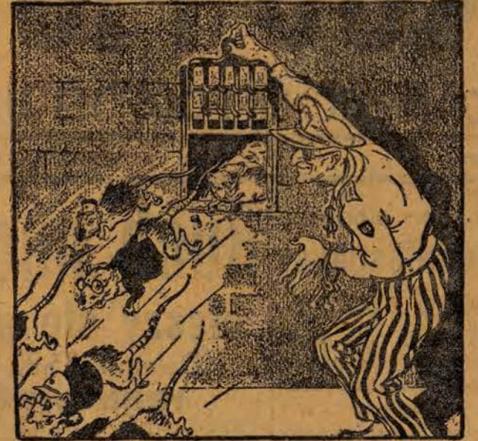
Na trybunę wstąpił następnie przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej oraz przedstawiciel Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stefan Ignar.

Przesł Ignar stwierdził m. in.:

„Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Związek Samopomocy Chłopskiej — w imieniu milionowych mas małych i średniorolnych chłopów protestują przeciwko podłemu postępowaniu reakcyjnego rządu francuskiego wobec polskich robotników we Francji, wobec tych, którzy opuścili swoje własne wioski w Polsce kapitalistycznej, przyczynili się do odbudowy Francji i bili się o wolność, współpracując po bratersku z robotnikami francuskimi. Masy chłopskie w Polsce dobrze rozróżniają francuskich wyzyskiwaczy i ich ministrów od ludu francuskiego, z którym chcą wiecznie żyć w przyjaźni”.

Mac Arthur — „oswobodziciel”

Mac Arthur — dowódca okupacyjnej armii amerykańskiej w Japonii — zwolnił z więzienia 45 japońskich przestępców wojennych.



Zadumione szczury uzyskują wolność

Akcja antypolska i antyfrancuska

Niesłychana w swej brutalności i cynizmie „akcja antypolska”, nagonka antypolska, prowadzona przez rząd francuski, nie ma precedensu w stosunkach między kulturalnymi narodami. Terror, masowe aresztowania, więzienie i deportacje obywateli polskich, którzy przelecieli za Francję krew w czasie okupacji i którzy po wojnie pracowali dla odbudowy Francji — oto metody, którymi posługuje się „socjalistyczny” minister Moch i jego policja. Metody, godne himmlerowskich wzorów.

Ostatnie wydarzenia na terenie Francji, „japanki” policyjne, masowe aresztowania polskich obywateli, świadczą jaszkrawo o tym, że Moch przeszedł samego siebie w stosowaniu terroru i gwałtu. Zamknięcie 9 patriotycznych masowych organizacji emigracji polskiej przy równoczesnym popieraniu wszelkiego rodzaju faszystowskich, reakcyjnych grupek spod znaku Andersa i Mikolajczyka — świadczy o tym, że rząd francuski konsekwentnie dąży do pogwałcenia wszelkich zasad współpracy międzynarodowej, do pogwałcenia konkretnych umów i konwencji polsko-francuskich.

Rząd polski, w nocie protestacyjnej domaga się cofnięcia dyskryminujących zarządzeń, szykan i represji, które „w sposób jawny sprzecywny z interesem Francji i jej najlepszymi tradycjami, zmierzają do za-

klęcenia normalnych stosunków między Francją a Polską”.

Odpowiedzialność za to ponosi rząd francuski. Odpowiedzialność tym większa, że „akcja antypolska” nie była i nie jest prowadzona przy padkowiu.

Nie przypadkiem zmotoryzowana policja aresztuje działaczy społecznych, urzędników ambasady i konsulatów, korespondentów Polskiej Agencji Prasowej, nie przypadkiem więzi wicekonsula Szczerbińskiego. Nie przypadkowe są brutalne rewizje i deportacje ludzi, od lat żyjących i pracujących dla Francji. Nie przypadkiem rozwija się organizacja, zajmująca się krzewieniem kultury polskiej wśród emigrantów.

Świadoma i perfidnie zaplanowana jest nagonka antypolska we Francji. Nierozważnie związana jest „akcja antypolska” z całokształtem reakcyjnej polityki francuskiego rządu. Tego rządu, który na usługach amerykańskich imperialistów prowadzi antynarodową, antypokojową politykę.

A jednym z elementów tej właśnie polityki podżegania do wojny jest „akcja antypolska”. W chwili obecnej, gdy w krajach kapitalistycznych, gdy we Francji narasta i zaostrza się z każdym dniem walka mas ludowych, walka klasy robotniczej przeciwko rządowi, który pcha kraj w przepaść kryzysu i nie dąży i zaprzeda interesy narodowe — akcja ta ma szczególne znaczenie.

Z jednej strony — pragnie podważyć tradycyjną przyjaźń polsko-francuską, rozbić solidarność robotników polskich we Francji z walczącymi robotnikami francuskimi; z drugiej strony — pragnie odwrócić uwagę francuskiej klasy robotniczej, francuskich mas pracujących, od najistotniejszego zadania: od czynnej walki o pokój i o chleb.

Ale nie uda się policji Mocha złamać solidarności polskich i francuskich robotników. Jednych i drugich hartowała twarda szkoła wspólnej walki z faszyzmem. Jednych i drugich hartują dziś kule policji i więzienia Mocha. Na masowym wiecu protestacyjnym w Warszawie, lud polski, ustami swych przedstawicieli potępił haniebną, brutalną politykę rządu francuskiego, pragnącego poróżnić, skłócić nasze narody. Na masowych wiecach protestowała przeciwko gestapo-polskim metodom Mocha francuska klasa robotnicza.

W specjalnej uchwale Biura Politycznego KC potępiła jak najostrzej brutalną i skandaliczną ak-

cję władz francuskich Komunistyczna Partia Francji.

Partia, która reprezentuje prawdziwe interesy klasy robotniczej i całego ludu francuskiego, która reprezentuje interesy Francji, Partia, która zgodzie z tradycją walki o wyzwolenie spod obcego jarzma, jest dziś najpotężniejszą siłą, mobilizującą miliony mas ludu francuskiego do walki przeciwko imperializmowi, o pokój.

A z tym właśnie ludem francuskim, z francuską klasą robotniczą a nie z obecnymi rządami, które nie reprezentują interesów Francji — łączą nas trwałe więzy głębokiej przyjaźni i współpracy. Tych więzów nie zdoła zerwać żaden terror i żadna policja. Ta wspólnota przetrwała Petaina i Lavalą; przetrwała ona również i Mochów.

Albowiem łączy nas wspólna walka w imię wspólnych celów: pokoju i demokracji. Łączą nas wspólne szereg i postępu, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa piętnuje dwulicową grę W. Brytanii i USA — wobec Chin Ludowych

NOWY JORK (PAP) — Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa kontynuowano dyskusję nad

projektem rezolucji Związku Radzieckiego w sprawie wykluczenia przedstawicieli grupy kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa.

Na początku posiedzenia dotychczasowy przewodniczący Rady, delegat kuomintangowski Cziang, był zmuszony przekazać przewodnictwo w ręce delegata Kuby. Dopiero po tym akcie na salę obrad powrócił delegat radziecki, który opuścił Radę Bezpieczeństwa w środę na znak protestu przeciw obecności Czianga.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos delegat radziecki Malik. Poddając krytyce taktykę obrońców przedstawiciela Kuomintangu, Malik ugotywał żądanie ZSRR wyłączenia Czianga z Rady.

Delegacja Związku Radzieckiego nie widzi możliwości udziału w pracach Rady w momencie, kiedy podrywa się autorytet i prestiż nie tylko Rady Bezpieczeństwa, lecz i całego ONZ.

Sprawa wykluczenia przedstawiciela grupy kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa została wniesiona przez Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej. Rząd radziecki podtrzymuje stanowisko Chin Ludowych w tej sprawie i domaga się ze swej strony usunięcia Czianga z Rady.

Prawda jest, że niektóre rządy nie mogą jeszcze w dalszym ciągu zdecydować się na rozstanie się z grupą kuomintangowską, jakkolwiek zerwały z nią stosunki, a nawiązały stosunki dyplomatyczne z Centralnym Rządem Chin Ludowych.

Powstałe zaiste ośsohwa sytuacja, kiedy rządy niektórych państw podpisują rękoma swych ministrów spraw zagranicznych noty o uznaniu Chin Ludowych, zaś głosami innych przedstawicieli w Radzie Bezpieczeństwa podtrzymują reprezentanta kuomintangowskiego i wypowiadają się za jego pozostaniem w Radzie.

Jak się nazywa takie postępowanie w języku angielskim, to najlepiej o tym mogą powiedzieć Anglii i Amerykanie. Po rosyjsku takie zachowanie się nazywamy dwulicową i obłudną polityką. Jednakże tego rodzaju polityka kół rządzących niektórych państw, a szczególnie Anglii, nikogo nie dziwi. Rządzące kół tego państwa dawno już wstawili się swą dwulicowością.

Delegacja radziecka — oświadczył w zakończeniu Malik — podtrzymuje stanowisko Chin Ludowych i uważając dalsze pozostanie w Radzie Bezpieczeństwa agenta grupy kuomintangowskiej za nielegalne, nie może zgodzić się z tym, aby Cziang znajdował się wśród członków Rady, nie mówiąc już o tym, aby sprawował przewodnictwo na jej posiedzeniach.

Na marginesie

Krag interesów

Wśród licznych nawet bardzo licznych przemysłowców francuskich, którzy podczas wojny „współpracowali” z hitlerowcami, zagarniając za tę „współpracę” sute zyski, odznaczył się — jeśli tak rzec można — szczególną służalczością p. George Claude. Był on mianowicie jednym z tych reneżerów i zdradców, którzy wystosowali list hołdowny do Hitlera, domagając się kary śmierci dla bojowników francuskiego Ruchu Oporu.

Pan Claude był sądzony, owszem, zaraz po wyzwoleniu Francji i skazano go wówczas bardzo sprawiiedliwie na dożywotnie więzienie. Lecz już pod koniec roku 1945, kolaborant i zdradca znalazł sobie wpływowych protektorów, którzy wyjednali złagodzenie wyroku do 10 lat więzienia.

Mineło parę lat. Francja, sterroryzowana przez dolarową klikę Quillefów, Mochów i Schumanów, stała się satelitą imperializmu amerykańskiego, okazując co raz więcej względów rozmaitym przestępcom i grzesznikom wojennym. Z tych względów skorzystał również p. George Claude, którego w tych dniach wypuszczono na wolność, po odbyciu przezeń zaledwie połowy zlagodzonej już poprzednio kary. Akt laski podpisany został przez p. Rene Mayera, pelniącego aktualnie funkcje ministra sprawiiedliwości.

Paryski dziennik „Humanite”, pisząc o tej sprawie, oświadczył zarazem jej bardzo interesujące kulisy. Okazuje się, że p. Claude związany jest ściśle wezłami „interesów” z dwoma bankami — „Bernes” i „Mirabaud”, kontrolowanymi przez potężny koncern finansowy Rotszyldów. Zaś minister sprawiiedliwości, p. Rene Mayer, który skwapliwie amnestionował p. Claude’a, jest właściwie blisko „skoligacony” z tymże koncernem i reprezentuje w rządzie p. Bidault rotszyldowe „interesy”.

Tym sposobem krag się zamyka: Rotszyldowie, kolaboracja, p. Claude, minister Mayer i znowu Rotszyldowie, jako instancja decydująca i ostateczna. Wszystko to jest przeraźliwie jasne — i dalszych komentarzy nie wymaga.

Ponure perspektywy świata kapitalistycznego na 1950 r.

Napisał
R. PALM-DUTT

członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Anglii

W ostatnim numerze tygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową” ukazał się artykuł tow. R. Palm-Dutt, członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Anglii. Z artykułu tego podajemy fragmenty.

Władcy kurczącego się coraz bardziej świata kapitalistycznego i panowania imperialistycznego, nie mogą odezwać zadowolenia, podsumowując bilans ubiegłego, 1949 roku. Wręcz przeciwnie. Mają oni wszelkie podstawy ku temu, aby z zaniepokojeniem patrzeć na perspektywy 1950 roku.

Rok 1949 był świadkiem dalszego, nieubłaganego narastania oznak doprawdzającego w całym świecie kapitalistycznym kryzysu gospodarczego.

Podczas gdy Związek Radziecki osiągnął w r. 1949 nowe, wielkie sukcesy produkcyjne, przekraczając w III kwartale o 17 procent poziom produkcji roku poprzedniego i o 30 procent poziom przedwojenny, w Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu spadała produkcja, która w październiku była o 18 proc. niższa od poziomu roku 1948.

Próby przedstawienia tego upadku gospodarczego jako chwilowy „upadek” i „przebudowę” musiały ustąpić uznaniu faktu istnienia nieuniknionych i bardziej głębokich czynników, świadczących o dalszym rozwoju przesłanek kryzysu gospodarczego. O perspektywach na rok 1950 świadczy dobitnie fakt, że w roku 1949 wydatki na inwestycje w USA zmniejszyły się o 15 procent. Tworzona sztucznie podpora w postaci wysokich wydatków rządowych może jedynie tymczasowo złagodzić obecną sytuację, lecz nie potrafi wstrzymać zdecydowanego załamania się. Jak pisał dnia 10 czerwca 1949 roku „New York Times” — „gdyby nie zimna wojna, zapotrzebowanie rządu na towary byłoby o wiele miliardów niższe, aniżeli obecnie”.

Jednakże „Wall-Street Magazin” w numerze z dnia 11 września 1949 r. ostrzega, że „należy być ostrożnym i nie przywiązywać fałszywego znaczenia” do jakiegos przebiegowo wzrostu wskaźnika produkcji, gdyż wzrost taki „nie będzie oznaczał ani

zakończenia powojennej przebudowy, ani początku nowej prosperity”, nie zmieni w czymkolwiek zasadniczych cech sytuacji w świecie handlowym”.

W końcu października amerykański urząd dla spraw gospodarki rolnej wyraził przekonanie, że „w ciągu całego roku 1950 działalność gospodarcza będzie w dalszym ciągu powoli upadać... a siła nabywcza może jeszcze bardziej osłabnąć”.

Jeszcze bardziej ponury obraz przedstawiają kraje zmarszczkowane i pozostała część świata kapitalistycznego. Nawet autorzy „planu Marshalla” zmuszeni są stwierdzić fiasko tego planu. Nie ma już więcej mowy o „odbudowie do roku 1952”. Wręcz przeciwnie, we Francji, Belgii, Włoszech i w Niemczech Zachodnich bezrobocie przybrało masywny charakter, zaczyna ono wrastać również w Anglii. Plany ściślejszej współpracy gospodarczej między krajami Zachodniej Europy lub też wewnątrz poszczególnej grup tych krajów (Benelux, Fritalux itd.) — plany, z którymi wystąpił imperializm amerykański celem unifikacji rynków zbytu dla swych towarów — napotyka na nierozwiązalne sprzeczności antagonizujących interesów.

Nad gospodarką rolą świata kapitalistycznego unosi się już widmo nadprodukcji. Według danych Komisji ONZ dla spraw cca światowych, wzrasta nadmiar produkcji cukru, tłuszczów, zboża i mięsa. Rząd Stanów Zjednoczonych polecił farmerom zmniejszyć w roku 1950 obszar zasiewów bawelny o 24 proc.

Ten narastający kryzys w dziedzinie produkcji podstawowych artykułów uderza boleśnie we wszystkie kraje kolonialne.

Dojrzejący w świecie kapitalistycznym kryzys prowadzi do gwałtownego zaostrzenia się przeciwieństw ekonomicznych i antagonizmów między imperialistami. Przeprowadzenie dewaluacji na skutek rachu dolaru na funt szterling i inne waluty europejskie, nie za-

łagodziło i nie zmniejszyło konfliktu gospodarczego, lecz przeciwnie, wzmoгло wojnę handlową. W miarę tego jak wężają się rynki, walka o nie staje się coraz bardziej zaciekle. „United States News” przewiduje, że handel zagraniczny USA, który z 15,3 miliardów dolarów w roku 1947 spadł do 12,3 miliardów dolarów w roku 1949 — zmaleje prawdopodobnie do roku 1952 do 9,9 miliardów dolarów.

Kolizja interesów imperializmu brytyjskiego i amerykańskiego widoczna jest w manewrach USA, zmierzających do ustanowienia monopolistycznej kontroli nad rozwojem Niemiec Zachodnich i Japonii, jako baz amerykańskich w Europie Zachodniej i Azji, a w szczególności w stosunku do Chin, gdzie przeciwieństwa pomiędzy polityką angielską a amerykańską nie są wcale ukrywane.

W dziedzinie politycznej obóz imperialistyczny ponosił w 1949 roku poważne klęski. Jakkolwiek pakt atlantycki narzucał narodem Europy wojenną strategię bloku anglo-amerykańskiego i amerykańskie panowanie to jednak wojenna strategia, oparta wyłącznie na przypuszczeniu, że Ameryka posiada monopol na bombę atomową, straciła całkowicie grunt, w chwili, gdy straty anglo-amerykańskiej zrozumieli, że amerykański monopol atomowy jest tylko mitem.

Imperialiści anglo-amerykańscy uśledują dumnie twierdzić, że przy pomocy reżimu swej titowskiej agentury udało im się omdać macakami Jugosławie. W rzeczywistości jednak drugocześnie zdemaskowanie na procesie Rajka i Kostowa oraz jedność i czujność demokratycznych sił narodów Europy Wschodniej i międzynarodowej klasy robotniczej zadaly cios knowaniom imperializmu w Europie Wschodniej.

Rok 1949 był przede wszystkim rokiem ost. eznego zwycięstwa Chińskiej Republiki Ludowej, zwycięstwa, które radykalnie zmie-

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

KINA:

Kino „BAŁTYK” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa o Stalingrad”.

Kino „POLONIA” wyświetla film produkcji kanadyjskiej pt. „Miasto Westchnień”, dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Robotnicy Huty Szkła Gospodarczego w Radomsku dzięki usprawnieniom i racjonalizacji zwiększają wydajność swej pracy

Wykonując jakies zajęcia przez szereg lat ludzie powoli mechanizują swoje ruchy i zdawać by się mogło, że w wykonywanej pracy nie można już nic ani poprawić, ani ulepszyć. Jak bardzo niesłusznym jest ten pogląd przekonanie możemy obecnie gdy rozwija się ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Dziś robotnicy usprawniają swoją pracę, czynią ją znacznie wydajniejszą a równie łatwiejszą do wykonania.

Zmianę tę spowodował długi socjalistyczny stosunek do pracy. Robotnicy wiedzą o tym doskonale, że zwiększając wydajność pracy, przyczyniają się jednocześnie do poprawy swych warunków bytu.

Najlepszym przykładem tych zmian na lepsze będą usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie, jakie zostały wprowadzone w Hucie Szkła Gospodarczego w Radomsku. Praca hutników w tutaj szym zakładzie od dawna już biegała po torach ustalonych tradycją. Zdawało się, że w ich pracy niewiele już można zmienić i poprawić.

Mimo to wprowadzono jednak szereg usprawnień, które świadczą o tym, że w naszym stosunku do pracy wiele się zmieniało i o tym, że robotnicy starają się swą pracę uczynić wydajniejszą i lepszą.

Stary pracownik Huty radomszczańskiej ob. Piotr Bendor, pracujący już tutaj od przeszło 15 lat zatrudniony jest przy wykonywaniu kieliszków, a właściwie nożek do kieliszków. Przy robocie tej niezbędne jest używanie oliwy, która służy do smarowania foremek. Niejednokrotnie ob. Bendor zastanawiał się nad tym, że duże ilości cennej oliwy marnują się przy produkcji, a że dzisiaj oszczędność jest obowiązkiem wszystkich, ob. Bendor postanowił marnotrawstwu temu zapobiec. W tym celu skonstruował on specjalny stolik do pracy, który posiada wierzach z blachy w kształcie bardzo szerokiego leja. Urządzenie to zapobiega niszczeniu się najdrobniejszej ilości oliwy, zbiera się ona w specjalnym zbiorniczku umieszczonym pod stolikiem. Usprawnie-

nie pozorne drobne, mówi ono jednak o tym, że ob. Bendor rozumie doskonale, że w nowych warunkach naszego życia nie nie może się niszczyć, a każda praca musi stawać się wydajniejszą i nosić charakter pracy przemysłowej.

W podobny sposób podszedł do swojej pracy również tow. Stanisław Knop, pracownik Huty radomszczańskiej, wprowadzając usprawnienie dotyczące się stemplowania szkła do lamp i innych artykułów. Przy używaniu starego sposobu robotnicy zatrudnione przy tej pracy tzw. markowaczki traciły co najmniej półtorej godziny dziennie na niepotrzebne poprawianie podkładek do stempla. Obecnie przez zastosowanie pomysłu ob. Knopa praca wykonywana jest bezbłędnie, nie powstają w niej żadne przerwy, a przede wszystkim znacznie zwiększyła się jej ilość i jakość.

W Hucie radomszczańskiej wprowadzono również i inne usprawnienia. Jedno z nich związane jest z tzw. otrzaskiwaniem szkła. Dawniej używano do tego nafty. Powodowało to jednak zmniejszenie się wartości wyrabianych tu artykułów, gdyż powstawały bardzo często braki. Obecnie zastosowano nowocześniejsze sposoby, używając do tych czynności eterynu. Gaz ten byłby jednak używany tylko w 60 procentach. Wprowadzono więc dalsze ulepszenia. Przez podgrzewanie gazu ciepłą wodą, używany jest on obecnie

w stu procentach. Poza tym wprowadzono szereg innych drobnych usprawnień, które w sumie przyczyniają się nie tylko do zwiększenia oszczędności w zakładzie, ale usprawniają pracę i podnoszą jej jakość.

Pracownicy Huty Szkła Gospodarczego w Radomsku pracują stosunkowo w dość trudnych warunkach technicznych. Nie powstrzymuje ich to jednak przed stałym usprawnianiem i polepszeniem jakości pracy.

Szwalnia „Piotrkowianka” uruchamia punkt usługowy

Szwalnia „Piotrkowianka” podjęła ostatnio godny naśladowania projekt. W najbliższym czasie uruchamia ona punkt usługowy, w którym kobiety będą zamawiały zarówno dla siebie, jak również dla swych dzieci odzież. Korzystać będą mogły one zarówno z pomocy fachowej krawców, jak również zakupić tutaj konieczny materiał. Przy kupnie materiału członkinie Związków Zawodowych korzystają będą z 10 - proc. zniżki. Punkt uruchomiony zostanie w dniu 16 bm. przy ul. Rycerskiej Nr. 8.

Rozwija się życie świetlicowe wśród załogi Huty „Feniks”

Świetlica huty „Feniks” znajduje się przy ul. Roosevelta i dzieje się na świetlicę dla starszych i świetlicę dziecięcą. Przy świetlicy znajduje się dość okazała biblioteczka, licząca już w tej chwili 430 tomów, które bardzo chętnie czytane są przez robotników. Obok książek pisarzy współczesnych, znaleźć w niej można również dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Generalissimusa Stalina. W świetlicy codziennie w godzinach popołudniowych zbiera się tu wielu starych hutników i młodzieńców by posłuchać pogadanki, lub też poczytać znajdujące się tu książki.

wykwalifikowanej świetliczanki odraabiają dzieci lekcje, mają zajęcia świetlicowe itp. Zorganizowano na terenie tej świetlicy zespół dziecięcy, biorący udział w akademiach, uroczystościach fabrycznych i innych imprezach kulturalnych. Zespół ten liczy około 60 dzieci, w wieku od 7 do 14 lat i poszczycić się może doskonałymi wynikami. Wykonane recytacje wierszy i poematów, oraz inscenizacja różnych bajek cieszą się zawsze wielkim powodzeniem wśród robotników huty. Specjalnością jednak tego zespołu są tańce ludowe. Wśród dzieci tego zespołu wyróżniają się swymi zdolnościami Stepiówna, Kisielówna, Kolkówna, Makowski i Kiełbik.

Brak pomieszczeń hamuje rozwój szwalni spółdzielczej „Nasza Przyszłość”

Przy ul. Stalina w Piotrkowie znajduje się spółdzielnia pracy „Nasza Przyszłość”, zajmująca się szyciem konfekcji, kombinizonów roboczych itp. W chwili obecnej spółdzielnia ta zatrudnia przeszło 400 osób w tym 112 pracownic, tzw. chałupniczek, które ze względu na brak lokalu pracują w swoich mieszkaniach.

Brak odpowiednich pomieszczeń to jedyna bolączka tutaj szewskiej placówki, która wykazuje wyraźne tendencje rozwoju. W obecnej chwili spółdzielnia rozbita jest na szereg placówek. Brak odpowiedniego pomieszczenia utrudnia pracę poszczególnych działów. W ostatnim czasie kierownictwo spółdzielni otrzymało przydział na lokale przy ul. Legionów 14 oraz przy ul. Krzywiej. Nie rozwija się to jednak całkowicie problemu czasowego lokalu. Już w najbliższej przyszłości zarząd tej placówki musi się poważnie zająć wyszukaniem odpowiedniego obszerniejszego pomieszczenia dla spółdzielni. Spodziewać się należy, że czynnik młarodajny przyjdą w tej mierze tej placówce z pomocą.

Szafraniec. W ostatnim czasie na tym odcinku osiągnięto bardzo poważne wyniki. Współzawodnictwo prowadzone jest zespołowo oraz indywidualnie. Zespoły składają się z zespołu pracownic, czyli tzw. taśmy. — Zespołów współpracujących jest obecnie sześć.

Spośród wielu przodujących pracowników wyróżnić należy przede wszystkim krojczych ob. Wojtowiaka i „Ietrzaka”, którzy dają zakładowi poważne oszczędności przez należyte wykorzystanie materiałów.

ki: Grzesiakową i Jarocką, które potrafią już obecnie wyprasować w ciągu 8 godzin porad 200 koszul, mimo, że przed kilkoma miesiącami nie mogły osiągnąć nawet 100.

W wykończalni wyróżnia się ob. Genowefa Jedzińska, zajmująca się przyszywaniem guzików do kożuszków. Wyrabia ona przeciętnie około 130 procent normy. Przy wykończalni kombinizonów wyróżnia się zatrudniona w oddziale na ul. Krzywiej ob. Eleonora Watała. Jednak i pozostali członkowie załogi nieźle osiagają wyniki. Za dobra i sumienna praca zostało nagrodzonych niedawno około 40 osób premiami pieniężnymi.

Jak widzimy, cała załoga dokłada starań, by polepszyć wyniki swej pracy i gdyby nie brak odpowiednich pomieszczeń, ta pożyteczna placówka spółdzielcza mogłaby poważnie się rozwinąć.

Czytelnicy piszą

Niedociągnięcia w pracy „Gospody” Nr 2

W początkach grudnia ub. roku ukazała się w „Głosie Pabianic” krótka notatka zawiadamiająca społeczeństwo naszego miasta o otwarciu Gospody Nr 2. Od tego czasu nie napisano o tej tak poważnej placówce zbiorowego żywienia, na temat której „cała” Pabianice toczą niekończące się dyskusje.

Stwierdzić trzeba po pierwsze, że w dniu otwarcia frekwencja była olbrzymia, przed kasą stały długie ogonki, a przy bufecie były takie tłoki, że nawet przystawki szpilkami nie byłoby gdzie wejsnąć. „Popularniaki” i „klubowe” podawane były w rekordowym tempie, lecz mimo tego wielu stolików zmuszonych było wyczekiwać po godzinie i więcej na wolne miejsce przy stoliku, a potem na zamówiony posiłek.

Personel Gospody a szczególnie kelnerzy patrzyli na tak duży na-

plyw gości z lekkim przerażeniem, ale podnieśli się tym, że ten stan rzeczy będzie istniał tylko przez pierwsze kilka dni. Publiczność szczerze podziwiała estetycznie i elegancko urządzone wnętrza lokalu i z przyjemnością przysłuchiwała się wesołym melodiom tanecznym płynącym z głośników, lecz denerwowała się długim wystawianiem przed kasą i czekaniem przy stolikach. Podnieśli się jednak ogólnie tym, że to przecież pierwsze dni, personel nie jest jeszcze należycie zgrany i nie nauczył się szybkiej obsługi.

Niestety, pod tym względem do tychczas nie wiele się poprawiło. Goście nadal muszą stać w ogonku przed kasą i wyczekiwać bardzo długo przy stolikach, szczególnie między godziną 12 a 15 i oprócz tego stwierdzili z przykrością, że ciastka „Spółemowskie” tu sprzedawane, są dosłownie w nie dostatecznej ilości.

Jestem pewien, że wszyscy ludzie pracy, którzy spożywają obiady w „Gospodzie” dysponują bardzo małą ilością czasu i zgodzą się ze mną, że należy stanowczo powiększyć ilość kelnerów zatrudnionych w „Gospodzie” i usprawnić pracę kasjerek. Te dwa zasa-

Piękna jest dziś nasza szkoła

W latach między pierwszą a drugą wojną światową szkoła powszechna w Różyca mieściła się w niedziej szopie, otoczonej z dwóch stron torami kolejowymi. Szopa ta posiadała trzy małe izdebki, w których uczyła się młodzież oraz małą kłitkę, zamienioną na kancelarię i pokój nauczycielski. Okna były pojedyncze i często brakowało w nich szyb, dach zaczął się podrywać, w „klasach” było tak zimno, że dzieci często nie przychodziły na lekcje. Z braku pomieszczenia

sześć klas musiano się gnieść w trzech lokalach — klasy były mieszane. O tym, żeby dziecko ukończyło 6-klasową szkołę (taka była szkoła w Różyca), posiadała całą wiedzę przewidzianą w programach — nie było oczywiście mowy.

Gmina była bardzo biedna i nie miała funduszy na rozbudowanie dzierżawionej szopy, nie było w stanie nawet jej wyremontować.

Dziś w dziewięciu widnych, ciepłych izbach uczy się 210 dzieci. Każda klasa — a jest ich siedem — posiada oddzielną izbę. Na ścianach wiszą mapy i tabele, w szafce widnieją książki. Podczas przerwy czynny jest sklepik Spółdzielni Szkolnej, w którym oprócz przyborów szkolnych można nabyć dobrze posmarowaną masłem bułeczkę, słodycze i t.p. Oba budynki szkolne otoczone są pięknym parkiem — 5 ha — w którym są dwa duże boiska z urządzeniami do siatkówki i basen pływacki.

W jednej z klas odbywa się właśnie zebranie niedawno powstałej drużyny harcerskiej. 35 chłopięcych i dziewczęcych głosów powtarza w ślad za drużyno-

wym słowa hymnu harcerskiego. W innej klasie odbywa się pogadanka o Związku Radzieckim — to zebranie 72 członków szkolnego koła TPRP.

W świetlicy szkolnej ZMP-owcy dyskutują z członkami Ludowego Zespołu Sportowego na temat ostatnich mistrzostw tenisa stołowego. Szkoła mimo późnych godzin tętni życiem — jest centralnym punktem Różyca.

— Szkoła nasza rozpoczęła jako pierwsza w województwie naukę — mówi kierownik 7-klasowej Szkoły Podstawowej w Różyca, tow. Czesław Łuczyński — było to dnia 26 stycznia 1945 r. Przejechaliśmy trzy budynki ponownie, położone w pięknym parku. Budynki te były wprawdzie w dużym stopniu zdezastwowane, ale w porównaniu z szopą, w którą poprzednio prowadzona była nauka — wydawały się nam pałacami. Rozpoczęliśmy normalne wykłady. A było wszystkiego brak. Pomocę naukową Niemcy zniszczyli, brak było podręczników. Z jednego egzemplarza czytanek robiliśmy dniami i nocami odbitki na maszynie do pisania — przecież dzieci musiały się z czegoś uczyć. Dachy zaczęły się, brak było szyb w oknach, nie było światła, teren nie był ogrodzony. A pieniądze gmina nie posiadała. Wówczas przyszli nam z pomocą robotnicy łódzkiej Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1, organizując Komitet Opiekunów. W ciągu trzech miesięcy — w każdą niedzielę i święto — przybywały do nas ekipy doprowadzając budynki i teren szkolny do porządku. Dzięki ich pomocy szkoła nasza wybrnęła z trudności i działawa może się uczęść w ciepłych, widnych pomieszczeniach.

Lecz na tym nie koniec — mówi tow. Łuczyński. — W planie 6-letnim przewidziana jest budowa nowej, nowoczesnej wyposażonej szkoły na terenie naszej gminy. Szkoła ta będzie obliczona na 300 dzieci, a więc na więcej, niż się dotychczas uczy. Jak widzieliście osiągnięcia naszej szkoły w ciągu minionych pięciu lat są duże. Dziś o naukę młodzieży wiejskiej dba nasze Państwo Ludowe i stwarza dzieciom małorolnych, bezrolnych i średniorolnych chłopów najlepsze warunki awansu społecznego. (3)

Rok 1950 przyniesie usprawnienie prac wodno-melioracyjnych

Po szczegółowym przeanalizowaniu na Ogólnopolskiej Naradzie Wytwórczej w Poznaniu 6-letniego planu prac wodno-melioracyjnych, uczestnicy narady podjęli uchwałę, w której zobowiązali się wykonać ten plan w jak najkrótszym czasie i w sposób najbardziej oszczędny.

Jako najistotniejsze czynniki, które wpłyną na usprawnienie wykonania planu, uczestnicy narady poznańskiej wysunęli rozwój współzawodnictwa pracy, rozszerzenie ruchu racjonalizatorskiego oraz ściśle współpracę Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej z ludnością wiejską.

Dla umocnienia współzawodnictwa pracy zebrani postanowili powołać na budowlach, w rejonach kierownictwach robót wodno-melioracyjnych, w wydziałach wodno-melioracyjnych oraz w departamentach wodno-melioracyjnym — komitety współzawodnictwa pracy, które obejmą wszystkich pracowników.

Aby rozszerzyć i spopularyzować ruch racjonalizatorski wśród robotników, techników i inżynierów wodno-melioracyjnych, uczestnicy narady wytwórczej uchwalili zorganizować specjalne kluby tech-

niki i racjonalizacji przy departamentach i wydziałach wodno-melioracyjnych w wojewódzkich urzędach. Kluby te będą miały na celu zbieranie wszelkich pomysłów racjonalizatorskich, omawianie ich w gronie fachowców, a następnie popularyzowanie wśród wszystkich robotników danego działu pracy.

Ponadto dla zwiększenia wydajności paszy z łąk i pastwisk zebrani zobowiązali się wszystkie ziemniaki zagospodarowywać, tj. uprawić i obsiać trawą.

Ponieważ sprawne i szybkie wykonanie robót wodno-melioracyjnych i utrzymanie wykonanych urządzeń w należytym stanie zależy w dużym stopniu od pomocy ludności wiejskiej oraz od stałej opieki nad tymi urządzeniami, zebrani na naradzie przedstawiciele Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej postanowili uświadamiać chłopów o korzyściach, jakie przyniosą im melioracje, informować ich o konieczności utrzymania urządzeń wodno-melioracyjnych w należytym stanie oraz mobilizować ich do pomocy w wykonywaniu różnych prac melioracyjnych i regulacyjnych.

Akcja szkoleniowa usprawni pracę Komitetów Członkowskich

W ubiegłym roku przy sklepach PSS-owskich w Piotrkowie zaczęto organizować Komitety Sklepowe, do których zadań należy czuwanie nad sprawidliwym rozdziałem towarów deficytowych, wydawaniem na wkładki legitymacji Związków Zawodowych oraz wyeliminowanie elementów spekulacyjnych z życia spółdzielczego.

Obecnie na ogólną ilość 24 sklepów PSS w Piotrkowie w 20 sklepach komitety takie istnieją. W skład ich wchodzi przedstawiciele zakładów pracy, Ligi Kobiet oraz przedstawiciele Związków Zawodowych. Komitety te składają się z 5 członków. Obowiązkiem członka Komitetu jest dokonywanie co-

dzienniej inspekcji swego sklepu, dopilnowanie, aby na składzie był zawsze pełen asortyment towarów.

Dotychczas niektóre komitety nie przejawiały właściwej działalności. Powodem było niedostateczne uświadomienie członków Komitetów co do ich obowiązków. W związku z tym referat Komitetów Członkowskich przystąpił do prowadzenia konferencji szkoleniowo-wychowawczych. Szkolenie prowadzone w formie dyskusji odbywa się raz w miesiącu. Spodziewać się należy, że akcja ta przyniesie pożądane rezultaty i wpłynie na usunięcie niedociągnięć w pracy poszczególnych Komitetów Członkowskich.

Poradnia krawiecka dla członków PSS

W najbliższym czasie Zarząd Ligi Kobiet przy PSS „Praca” w Piotrkowie uruchomi dla wszystkich członków PSS poradnię krawiecką. Za okazaniem legitymacji członkowskiej będzie można uzyskać poradę, jak skrócić i uszyć odzież. Przy szyciu ubiorów dziecięcych będzie można nawet korzystać z maszyn znajdujących się na miejscu. Uruchomienie poradni krawieckiej spotka się niewątpliwie z przychylnym przyjęciem ze strony wszystkich członków PSS.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 16 stycznia 1930 r.

STARCIA W BERLINIE

W Berlinie doszło do wielkich demonstracji bezrobotnych, którzy domagali się pracy i chleba. W dzielnicy Neukölln wywiązała się wielka bitwa między bezrobotnymi a policją. Aresztowano setki osób.

DEMONSTRACJE ENDECKIE W TEATRZE MIEJSKIM

W Teatrze Miejskim wystawiono ostatnio „Cjankali” doktora Wolfa. Endecy rzucili wczoraj w teatrze bomby gazowe, co spowodowało przerwę w przedstawieniu.

FABRYKANCY NIE WYPŁACAJĄ ZAROBKÓW

Przed fabryką Lorenza i Kruschego w Zgierzu zebrał się tłum robotników, domagających się wypłaty zaległych zarobków. Dyrekcja fabryki, zamiast dokonać wypłaty — zawezwała policję, która rozpedziła siłą zgromadzonych.

STRAJK W TOMASZOWIE

W Tomaszowie Maz. trwa strajk robotników fabryki Piescha. Robotnicy domagają się uchylecia nowej tabeli kar oraz żądają systematycznej wypłaty zarobków.

ZIEMIA DRŻY W POLSCE

W Katowicach, zanotowano dość silne wstrząsy podziemne, które trwały kilka sekund. Drżenie ziemi: najsilniej dało się odczuć w Siemianowicach i w Welnowcu. Powodem wstrząsów było zapewne pęknięcie skał podziemnych na skutek wewnętrznej ciśnienia.

SZALONY WZROST BEZROBOCIA W ŁÓDZI

„Głos Poranny” pod powyższym tytułem wstrząs podaje, że w dniu wczorajszym ilość bezrobotnych przekroczyła 49.000 osób. (Dokładnie 49.107).

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Staluna 1) „As wywiadu” godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie” godz. 17, 19, 21
FAJKA (Franciszkańska 31) „Kwiat miłości” godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 3” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni” godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Bitwa o Stalingrad” godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 87) „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Wieczna Ewa” godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Arin ka” godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa bezimienna” godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje” dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości” godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nie wie” godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „W pogoni za mężem” — godz. 17, 20, 21
TECZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja” godz. 17, 19, 21
TATRY (Sienkiewicza 40) „Rzym — miasto otwarte” godz. 16, 18, 20
WISLA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga” film polskiej produkcji godz. 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ali Baba i 40 rozbójników” godz. 16.30 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja” godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępienicy” godz. 18, 20

ZE SPORTU

REMIS i PORAZKA pięściarzy łódzkich

Związkowiec-Zryw remisuje 8 : 8, a Włókniarz przegrywa z Wartą 6 : 10

Mecz o mistrzostwo pierwszej ligi bokserkiej, rozegrany wczoraj w hali „Włókniarza”, pomiędzy „tętnem” ze Śląska a łódzkim „Związkowcem-Zrywem” rozpoczął się nie pomyślnie dla organizatorów. Nim pięściarze weszli na ring na widowni powstały już gwizdy, gdyż mecz rozpoczął się z 20-minutowym opóźnieniem spowodowanym nie przybyciem sędziego ringowego kpt. Neudinga z Warszawy. Kpt. Neuding był w Łodzi, ale niestety, albo zawiódł go zegarek, albo... gdzieś się zabrał, gdyż w hali ukazał się dopiero na kilka minut przed godziną 19, gdy na ringu walczyli już 2 para Osiecki z Czarneckim i po której „Związkowiec-Zryw” prowadził już 4:0.

POCZĄTEK BYŁ DOBRY

Dwie pierwsze walki lodzianie wygrali przekonująco. Stasiak nie miał wiele kłopotu ze stremowanym Dzieciołem (Stal), któremu przez trzy rundy nie żałował soczystych ciosów chcąc walkę koniecznie skończyć przed czasem. Nie udało to mu się jednak, gdyż od połowy drugiej rundy Dzieciół zaczął „stukać” lodzianina nieco częściej i celniej, a w trzeciej rundzie swą lewą wyprowadził nawet widocznie z równowagi Stasiaka, przez co lodzianin wypadł w niej bliżej, niż w pierwszych rundach, bijąc chaotycznie i mniej dokładnie. Zwycięstwo jednak Stasiaka nie mogło być przez nikogo kwestionowane.

CZARNECKI MIAŁ TRUDNIEJSZE ZADANIE

Trudniejsze zadanie miał wczoraj Czarnecki. Przeciwnik jego Osiecki (Stal) był bardziej odważny i rozpoczął walkę dość agresywnie. Czarnecki szybko go jednak zastopował i zepchnął do defensywy. W drugiej rundzie Osiecki jednak zaczął się rozgrzewać i chwilaami nawet atakować. W trzeciej rundzie tempo walki wzrosło. Osiecki tempo tego nie wytrzymał i z trudnością utrzymał się na nogach do gongu.

Zwycięzył na punkty Czarnecki.

BEAWO WYBRAŃSKI

Po walce tej, dotychczasowego sędziego ringowego ob. Raćkiego, zastąpił kpt. Neuding, a na ring weszli Bazarnik (Stal) i nikomu jeszcze nie znany, młody Wybrański. Zdawało się że walka ta potrwa krótko, tymczasem była ona najbardziej emocjonującą, a Wybrański choć z ringu zszedł nie jako zwycięzca, zebrał najwięcej oklasków widowni. Już pierwsza runda była sensacyjna. Wybrański absolutnie nie speszony głośnym nazwiskiem swego przeciwnika z miejsca przypuścił generalny atak prowokując Bazarnika do wymiany ciosów. Wymaniana ta, omal nie kończy się pójściem Bazarnika na moment na deski. W drugiej rundzie 3 prawe sierpa we lodzianina zostawiają widoczny ślad na szczękę Bazarnika i zmuszają

go do przywołania na pomoc całego jego kunsztu bokserkiego. Od tej chwili lodzianin nie mógł już sprostać ślązkowi. Celne serie ślązaka odejmują mu siły tak, że sędzia musi go wyliczać do i chociaż lodzianin nie jest na deskach i wreszcie walkę zupełnie szlachetnie przerwał ogłaszając zwycięstwo Bazarnika przez techniczne k. o. Wybrański w drodze do szatni zebrał wiele braw. — Będzie z niego bokser — mówili liczni znawcy na widowni i być może trafnie. Wybrański ma zadatki na dobrego pięściarza.

SENADJER WYGRYWA Z TABORKIEM

Z pozostałych walk wyróżnić należy jeszcze walkę w wadze średniej, w której spotkali się Senajder (Stal) z Taborkiem. Walkę wygrał ślązak, ale nieznamie i gdyby Taborek był o kilka lat młodszy wynik byłby inny. W pierwszej rundzie Taborek walczył zbyt ostrożnie. W drugiej Senajder zapoznał się już z kilkoma ciosami lodzianina i walczy nie czysto otrzymując napomnienie za bicie głową. W trzeciej rundzie Taborek coraz częściej odgrzyzał się swemu przeciwnikowi, który nadal walczył nie czysto (oba zawodnicy otrzymali w

niej napomnienia za przetrzymywanie) i chaotycznie. Zwyciężył nieznacznie na punkty Senajder.

POZOSTAŁE WALKI

Resztę punktów zdobyli dla gości: Nowara zwyciężając przez techniczne k. o. w III rundzie słabutkiego Skalskiego i Ponanta zdobywając 2 punkty walkowerem z powodu nadwagi Kijewskiego.

Dla lodzian dalsze punkty zdobyli: Zajęczkowski, wygrywając niezbyt przekonująco z Kempa i Niewadził, który nie bez trudu pokonał na punkty słabego Kubicę (Stal) ustalając ogólny wynik spotkania 8:8.

Z. Kr.



W POZNANIU PORAZKA

Występ pięściarzy ŁKS Włókniarza w Poznaniu nie przyniósł im sukcesów. Mecz rozegrany o mistrzostwo ligi zakończył się zwycięstwem Warty 10:6. Te 6 punktów zdobył dla lodzian Marcinkowski, Olejnik i Jaskóła.

Głazewska triumfuje w Zakopanem

Łodzianka najlepsza „panczenistką” Polski ZAKOPANE (obsł. wł.) — Wczoraj odbyły się w Zakopanem eliminacje łódzianki w jeździe szybkiej przed mistrzostwami Polski dla kobiet, juniorów i seniorów. W biegu juniorów na 500 m, ogólna klasyfikacja: 1) Legiewski — 128,88 pkt. 2) Rawski — 129,05 pkt. 3) Tkaczyk — 129,40 pkt. 4) Nowak — 129,48 pkt. 5) Mikołajczyk — 131,70 pkt. Startowało 18 juniorów. W ogólnej klasyfikacji seniorów zwyciężyła Kalbarczyk — 113,55 pkt. 2) Rytter — 106,15 pkt. 3) Antosik — 118,93 pkt. 4) Lewandowski — 120,05 pkt. Startowało 16 seniorów. W punktacji ogólnej kobiet pierwsze miejsce zajęła Głazewska — 138,05 pkt., przed Kalbarczykową — 145,35 pkt. i Sedzimir — 149,04 pkt. Startowało 6 zawodniczek.

Walka starych rywali hokeistów Cracovii zwyciężają Gwardię



KRAKÓW (obsł. wł.) — W meczu o mistrzostwo ligi hokejowej Cracovia wygrała i stojącej na niskim poziomie grze pokonała Gwardię 5:2 (3:2, 2:0, 0:0). Strzelcami bramek dla Cracovii byli: Kopiczyński I i Więcek — po 2 o-

raz Korzeniak — 1, dla Gwardii: Kowalski i Gołbek. Sędziowali Michałik i Bielecki, Widzów około 3 tys. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się Maciejko, Więcek i Korzeniak — u pokonanych najszabszym był bramkarz — Bieniek.

Wczorajsze wyniki turnieju kół sportowych

PWPW — PZPB Ruda Fab. 2:0 (15:5, 15:3).
PZPB Nr 9 — Skóra VI 2:1 (12:15, 16:8, 15:8).
PZPB Ruda Fab. — CZP Pap. 2:0 (15:7, 15:4).
PZPB Nr 6 — Poczta 2:0 (1:15, 10:15).
PZPJG Nr 1 — Filmowiec I 0:2 (5:15, 6:15).
Sąd i Prok. — Gimm. Gumowe 0:2 (7:15, 12:15).
Filmowiec II — Zakł. Mięś. Wytw. 0:2 (6:15, 5:15).
WZBUP Nr 2 — Gimm. Gum. II 0:2 (0:15, 5:15).
PZWS — CSS Kolo 87 0:2 (3:15, 0:15).
Strzelczyk I — CSMJ 247 2:0 (15:4, 15:9).
Strzelczyk II — PSS 87 2:1 (15:11, 12:15, 7:15).
ZWS — PZZ 2:0 (15:12, 15:5).
Strzelczyk III — PLZG 1:2 (8:15, 16:14, 10:15).
PZWG — Straż Pożarna II 0:2 (walkower).
Straż Pożarna I — BSWG 2:0 (15:2, 15:12).
Straż Pożarna III — RUTT 2:0 (15:6, 15:11).
Szkoła TPD IV — DOKP 2:0 (15:6, 15:10).
PZPB Nr 5 — Skóra I 0:2 (0:15, 6:15).
Siatka żeńska. Spolem — Skóra V 2:0 (walkower).
Siatka żeńska. Technozbyt I — CT IV 2:0 (15:3, 15:11).
Technozbyt II — CT III 2:0 (15:2, 15:3).
Gimm. Dziewiarskie I — ZOR 2:0 (15:7, 15:7).
Skóra III d. I — CT II 2:1 (15:7, 11:15, 15:10).
Gimm. Dziew. II — PST 0:2 (5:15, 13:15).
Skóra III d. II — Gimm. PZPW 0:2 (5:15, 4:15).
CT I — LZ Odzieżowe 2:1 (13:15, 15:8, 15:6).
Siatka żeńska: Urząd Woj. — PZPJG Nr 8 2:0 (walkower).
CT — I Gimm. PZPJG 2:0 (15:9, 15:11).

O puchar PZP

Zwycięstwo pływaków łódzkich



W Gdańsku, pływacy łódzcy pokonali w meczu o puchar PZP reprezentację wybrzeża 86:57. W ramach tego meczu osiągnięto szereg wyników lepszych od rekordów Polski, które jednak z powodu nieprzebiegowo pływani nie będą mogły być uznane.

Liga zapasnicza

Gwardia (Łódź) zwycięża 6 : 2

Wczoraj w Łodzi odbył się ligowy mecz zapasniczy pomiędzy Gwardią (Bydgoszcz) a Gwardią (Łódź). Zwyciężyli lodzianie 6:2. Dla gospodarzy punkty zdobyli: Bednarek, Ignaszewski, Świętosławski, Matusiak, Lenart, i Kawal.

Wyniki ligi koszykowej

Kolejarz (Toruń) — Stal (świętochłowiec) 56:29.
Spójnia (Gdańsk) — Stal (świętochłowiec) 47:31.
Cracovia — AZS (Kraków) — odwołany.
Kolejarz (Poznań) — Warta 46:40.

Zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce przyniosły następujące wyniki: ŁKS, Włókniarz Ib - Bawelna 38:36, Spójnia Ib - AZS 32:28 (16:17), Kolejarz - Widzew 2:0 v. o., Bawelna - Widzew 59:23 (29:13).

Boks kl. B

Włókniarz (Pabianice) wygrywa ze Stalą 12 : 4

Na przedmeczach zawodów o wejście do II-ligii ligi bokserkiej Bawelna - Stal (Raków) i Włókniarz - Pabianice, pokonał łódzka Stal o drugie mistrzostwo klasy B w stosunku 12:4. Techniczne wyniki wypadły następująco: Waga musza: Weśeli (Włókniarz) wygrał w pierwszym starciu z Gwizdą (Stal) przez techniczne k. o., waga kogucia: Rytel (Włókniarz) zwyciężył w drugim starciu przez dyskwalifikację Czyskiego (Stal), waga półciężka: Szymczak (Włókniarz) uległ na punkty Kłodziejskiemu (Stal), waga lekka: Sławek (Włókniarz) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Pecyniaka (Stal), waga półśrednia: Misiulek (Włókniarz) w pierwszym starciu pokonał przez tech. k. o. Clape (Stal), waga średnia: Sobczyk (Włókniarz) wygrał w I starciu przez k. o. z Grotowskim (Stal), waga półciężka: Witusk (Włókniarz) zwyciężył w I starciu przez poddanie się Tadeuska (Stal), waga ciężka: Krakuda (Stal) otrzymał punkty v. o. wobec braku przeciwnika. W ringu sędziował Krysiak, na punkty Golański.

Na pływalni „Ogniska”

W dwumeczu pływackim Chemia pokonała wczoraj AZS 79:65. W piłce wodnej wygrał AZS 6:5.

Wyróżnienie radzieckich trenerów i instruktorów

MOSKWA (obsł. wł.) — W uznaniu zasług, położonych dla dalszego rozwoju sportu radzieckiego, którego efektem było ustanowienie w ubiegłym roku 420 rekordów ZSRR (w tym 32 wyniki lepsze od oficjalnych rekordów światowych), Wszelchwiąz Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wyróżnił specjalnymi nagrodami ponad 100 trenerów i instruktorów w różnych dziedzinach sportu.

Walne zebranie ZKS Unia-Chemia

W niedzielę, dnia 22 stycznia 1950 roku w świetlicy własnej klubu przy ul. Nowej 24-26, ZKS „Unia-Chemia” w Łodzi zwołało roczne walne zgromadzenie klubu. W zebraniu obok członków klubu winni wziąć udział delegaci terenowych i fabrycznych kół sportowych.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony: 218-14

Redaktor naczelny 218-14

Zastępca red. naczelnego 218-23

Sekretarz odpowiedzialny 218-25

Dział partyjny wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek terenowych 218-42

Dział mutacji 223-29

Dział miejsc i sportowy 234-21

Dział ekonomiczny wewn. 8 i 11

Dział fabryczny 218-10

Dział rolny 234-2

Redakcja nocna 172-31

Łódź, Piotrkowska 76, tel. 232-22

Administracja 230-4

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50 i 114-7

Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, II-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Co usłyszycie przez radio?

PONIEDZIAŁEK 16 STYCZNIA
11.55 (L) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (L) Sygnał — chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Audycja Zw. Nauz. Polskiego. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Muzyka poważna. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Kryształ z Warszawy” — słuchowisko. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 (L) Aktualności łódzkie. 16.25 (L) „Wesoły turysta”. 16.40 (L) Muzyka dla dzieci. 16.50 (L) „Pierwsi umysłowi sprzedawcy pracy”. 17.00 (L) Koncert południowy. 17.45 „Nagroda” — opowiadanie dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Elementy fizyki i chemii”. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert PWM 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.10 J. S. Bach. 22.00 (L) „Siedem dni sportu”. 22.13 (L) Program lokalny na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Koncert roz-

Hallo, tu liga koszykowa!

Spójnia - AZS (Warszawa) 67 : 56 (35 : 31)

Zgodnie z naszymi przewidywaniami koszykarze Spójni odnieśli cenne zwycięstwo nad akademikami warszawskimi, bijąc ich w meczu o mistrzostwo ligi 67:56 (35:31). Zawody stały na wysokim poziomie. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Zaczęło się dość humorystycznie, ponieważ zawodnicy przewrocili sędziego Mochnackiego. Pierwsze dwa kosze strzelił lodzianin. Spójnia w dalszym ciągu prowadziła 13-ma punktami, a później do głosu doszli akademicy, którzy nie tylko, że zdołali wyrównać, ale zagwarantowali sobie na krótki okres prowadzenie. Przed przerwą miały okres słabości Spójni i gra kończy się wynikiem 35:31 dla lodzian. Po zmianie stron mordercze tempo nie osłabło ani na chwile, a gra nie traciła wartości. I znowu Spójnia prowadzi różnicą 14-tu punktów. AZS otrzymała się na

chwile, strzela kilka koszy i na tym kończy się rola warszawian. Końcowy wynik 67:56 dla Spójni jest w zupełności zasłużony i może być nazwany miernikiem siły i umiejętności. Z drużyny łódzkiej nie będziemy nikogo wyróżniać, wszyscy grali ambitnie i z poświęceniem. Jedynie chwilaami Płachociński czynił wrażenie, że gra non-szalanie. U gości na wyróżnienie zasługują Nicieński oraz częściowo Bartoszewicz. Punkty dla Spójni uzyskali: Pawlak 20, Skłodziński 17, Michałek 14, Mokwiński 12, Kabziński 2 oraz Szor i Płachociński po 1. Dla AZS-u punkty zdobyli: Kamiński 21, Nicieński 19, Bartoszewicz 7, Popławski 4, Popławski II 3 oraz Dobrucki 2. Zawodami kierowali Zajchert i Mochnacki z Krakowa. Publiczności pełna sala.

Na żelaznym trójnogu obok nich kipiał kocioł z jadem. Gospodarz uniósł pokrywą. Silny zapach uderzył w nozdrza Leli, aż zakręciło się jej w głowie. W kotle gotował się ryż, zaprawiony wonnym, czerwonym pieprzem i mielonym czosnkiem. — Najpierw jedzenie, potem gawęda — rzekł gospodarz i zakrzętnął się, aby wlać „kiszari” do miedzianych, płaskich naczyń. Lela i Czandra zaczęły jeść, a gospodarz przywołał służącego w niskiej malinowej czapeczce i szybko powiedział mu kilka słów. Służący wybiegł. Lela usłyszała jak za cienką ścianą jadłodajni zapotały jego boscie nogi. Spiesząc się, Lela połykała pachnącą mocno polewkę pieprzem. Gospodarz patrzył na nią. — Siostra? — zapytał. — Córka — uśmiechnął się Czandra. — Za młody jesteś Czandro, aby mieć taką córkę. — To córka mego przyjaciela, ale tak jakby moja — wyjaśnił Czandra. — Tak — westchnął gospodarz. Wziął z rąk Leli puste naczynie i wlał jej jeszcze „kiszari”. Do jadłodajni weszło dwoje ludzi: stary żebrak w wysokiej czapce, a za nim młodszy, w ubraniu bramina. Obaj usiedli na glinianej podłodze, nieopodal wejścia. Bramin był zgrabny, chudy, z podciętej, pięknej, wąskiej, jakby ściętej ku dółowi twarzy spoglądał nieruchomo ciemne oczy. Mówiąc, wyciągał do przodu dłoń modlitewnym gestem „saniara” — bramińskiego kapiana w świątyni.

50 Niebezpieczny Zbieg

Zatrzymali się we wschodniej części placu. Przez niskie, szeroko na ulicę otwarte drzwi jadłodajni wydostawał się smakowity zapach. Czandra-Sing wszedł do środka. Nasunawszy chustkę na brwi, Lela wślizgnęła się za nim i usiadła w kącie, na ziemi. — Salaam! — powitał Czandrę z daleka gospodarz jadłodajni, przykładając rękę do serca, warg, czola. Czandra-Sing położył w milczeniu dłoń na pierś, uśmiechnął się i siedł na ziemi w pobliżu gospodarza. Był on łysy i przysadzisty. Miał rozchyłoną koszulę, ukazującą różową, nieowłosioną pierś, za uchmem sterzał kwiatek bzu. Przymrużył oko do Czandry, jak do starego dobrego przyjaciela. — Skąd idziesz? — zapytał półgłosem. — Dojdziesz tam piechotą, ale koniem nie dojedziesz — powiedział zagadkowo Czandra. — Zamknięta brama i głęboki rów? — zaśmiał się gospodarz. Czandra-Sing skinął głową. Gospodarz był domyślny. — Od dawna czekamy na ciebie, Czandra-Sing! — powiedział zniżając znów głos.

Tenis stołowy

Łódź-Wrocław 6:3

WROCLAW (obsł. wł.) — Międzymiastowy mecz ping-pongowy Łódź - Wrocław zakończył się, po ciekawej grze, zwycięstwem Łodzi w stosunku 6:3. Zwycięzcy zdobyli punkty przez Krygiera, Krzysika i Szybarta — po 2. Wszystkie trzy punkty dla Wrocławia zdobył Ciupryk.